

# DZIENNIK

# BIŁOSTOCKI

Prenumerata z odnoś-  
niem do domu i przesył-  
ką pocztową  
na 1 miesiąc Mr. 7.  
na 2 miesiące „ 18.  
na 3 „ „ 16.  
na 6 „ „ 35.  
na 12 „ „ 70.

Redakcja i Administracja  
ul. Ryńska 1, tel. 58.  
Administracja otwarta w godz.  
10-1 i 5-7.  
Redaktor przyjmuje w godz.  
6-7: wiecz.  
Kokpisy nie nadsyłane do  
zwrotu nie przechowują się.  
Kokpisy bez zastrzeżenia ho-  
norar. uważane są za bezpłatne.

### Cena ogłoszeń:

1) wiersz petitu lub jego miejsce:  
przed tekstem -- Mr. 2.  
za tekstem -- „ 1.  
w tekście -- „ 4.  
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze  
Mr. 1., każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano, prócz dni poświęconych.

## Kino-Teatr „APOLLO“

Arcydzieło nowoczesnej kinematografii Film sezonu! Olsnie wająca wystawa!

# CHARLOTTE GORDAY

(Bohaterka rewolucji francuskiej.)

Wielki dramat w 6 cz. odtwarzający całą grozę terroru rewolucji Francuskiej.

z polski-  
mi arty-  
stami.

# MIA MARA i Wiktorem Biegańskim

w rolach  
głów-  
nych.

## Potrzebni do instytucji prywatnej pracownik biurowy i pomocnik magazyniera.

Konieczna znajomość języka polskiego i rachunkowości.

Oferty z odpisami świadectw i żądaniem wynagrodze-  
niem składać w Redakcji.

Pożądane są referencje osób znanych.

## Plebiscyt?

Rozpowszechniona w drodze te-  
legraficznej wiadomość o tem, że  
sprawa Śląska Górnego ma być  
rozstrzygnięta w drodze plebiscytu  
obudzić musiała w szerokich ko-  
łach naszego społeczeństwa wiel-  
kie zdumienie.

Ogłoszona poprzednio decyzja  
kongresu pokojowego w sprawie  
granicy zachodnich Polski wywo-  
łała u nas zadowolenie, aczkol-  
wiek była ona niezupełnie zgodna  
z naszymi życzeniami.

Prusacy protestowali przeciw  
tej decyzji, albowiem nie chcą  
oni oddać nam wogóle nic z tego  
co nam niegdyś ich przodkowie  
zrabowali. To rzecz zrozumiała i  
naturalna, znamy ich bowiem  
dobrze.

Tembardziej zatem zastanawiać  
musi wiesz o tem, że ententa  
sprawę Górnego Śląska chce zno-  
wu rozstrzygnąć w drodze plebis-  
cytu to znaczy że ujawnia tam

ustępstwa na rzecz prusaków, któ-  
rzy dowodzą, że Śląsk Górny jest  
niemieckim a równocześnie po-  
dzielniczy tej rozrzucają odezwy,  
w której ludność przekonac usi-  
lują, że w razie przyłączenia do  
Polski będą oni głodni.

My plebiscytu na Górnym Ślą-  
sku się nie obawiamy. Jesteśmy  
aż nadto pewni, że ludność re-  
jencji polskich z całej połaci tego  
kraju, zapewnionej poprzednio  
Polsce, opowie się za załączeniem  
z Polską.

Prawda, że prusacy oddawna  
stali tam germanizację, prawda,  
że górno-ślązacy w szeregach ni-  
emieckiej policji polowej i żandar-  
merji najbardziej nawet w czasach  
okupacji dokuczali, ale prawda i  
to, że praca Karola Młarki, Kor-  
tantego, Napieralskiego nie poszła  
tam na marne, że lud górnośląski  
na połowę zgermanizowany po-  
czuł się polskim i prusaków nie-  
nawidzi tak samo jak warsza-  
wianin.

Możemy więc być pewni, że  
lud ten, który czyta codziennie  
pisma polskie, rozchodzące się  
tam w takiej ilości egzemplarzy,  
jaką nie może pochłubić się żaden  
dziennik warszawski, przy plebis-  
cytacie powie szczerze i otwarcie,  
że z prusakami nie chce mieć  
nic wspólnego, oprócz granicy.

Nie obawiamy się plebiscytu.  
Wiemy dobrze, jak lud górno-  
śląski jest zorganizowany, jak w  
każdym razie stawi opór wszelkim  
zakusom pruskim — w każdym  
przecież razie musimy być prze-  
zorni i postarać się o to aby ple-  
biscyt — o ile ma być niezbędnie  
zarządzony — odbywał się pod kon-  
trolą międzynarodową, a nie je-  
dyńie pruską, zbyt dobrze bo-  
wiem wiemy o tem, jak naród  
pruski umie fałszować wszelkie  
dane statystyczne gdy to fał-  
szerstwo korzyść mu przynosi.

O właściwej kontroli nad ple-  
biscytem — o ile nie da się mu  
zapobiedz — winno zabiegać  
przedstawicielstwo polskie na kon-  
gresie pokojowym — a przede-  
wszystkiem protestować przeciw  
plebiscytowi i przeciw wszelkim  
zmianom uchwał poprzednich.

W sprawie tej z pomocą przy-  
jdzie nam Francja — która jak to pi-  
sze „Tems“ swój własny in-  
teres widzi w utworzeniu Polski  
potężnej.

B. F.

## Listy z Warszawy.

Trzydzieści pięć powiatów W.  
Ks. Poznańskiego w pięciu przy-  
młotnikowem głosowaniu wypowie-  
działo swą wolę i wybrało na 42  
posłów 25 zwolenników Związku  
Ludowo-Narodowego i 17 Narodo-  
dowego Związku Robotniczego.  
Przeszła więc w zupełności lista  
kompromisowa, a sojusz socjali-  
styczno-niemiecko-żydowski, pro-  
pagowany w Poznaniu przez po-  
słów Moraczewskiego i Arciszew-  
skiego nie dał żadnego wyniku.  
Dwie grupy posłów wielkopolskich,  
jak zaręczyć mogą wedle infor-  
macji z bardzo kompetentnego  
źródła, różnią się między sobą  
tylko pod względem taktycznym,  
programowo zaś już na podstawie  
porozumienia przedwyborczego  
stoją blisko siebie. Uwydatnia to  
się najlepiej w sprawie reformy  
rolnej, co do której panuje mię-  
dzy wszystkimi stronnictwami w  
Wielkopolsce jednomyślność. Nie  
uznają one maximum ogranicze-  
nia, zwłaszcza jeżeli ta norma nie  
ma przekraczać 300 morgów pol-  
skich wzgl. 600 morgów magde-  
burskich. Narodowy związek ro-  
botniczy, składający się przeważ-  
nie z żywiołu miejskiego, sprzeci-  
wia się zbyt daleko idącemu roz-  
drobnteniu własności ziemskiej ze  
względu na aprowizację miast. Z  
drugiej strony znów ziemla, bę-  
dąca niegdyś w rozporządzeniu  
pruskiej a dziś polskiej komisji  
kolonizacyjnej oraz domeny i do-  
bra b. króla pruskiego wystarcza-  
ją najzupełniej, aby na dłuższ-

## Kino-Teatr „MODERN“

NAJLEPSZY OBRAZ SEZONU.

D Z I Ś

D Z I Ś

## WĘGIERKA

Dramat zyciowy  
w 6-ciu częściach.

W roli tytułowej premjowana piękność węgierska,

ICA LENKEFFY.

Przecież czas zaspokolić potrzeby bezrolnych i tych bardzo nielicznych matorośnych, których Poznańskie i Prusy Król. posiadają. Sprzecznie się również zbyt radykalnej reformie rolnej służba folwarczna, która przy pełnym zaspokojeniu swych potrzeb ekonomicznych i kulturalnych obawia się utraty zarobku z chwilą, gdy majątki średnie uległyby parcelacji. Wycieczka t. z. partji Thuguttowców, która po uroczystościach Trzeciego Maja w Poznaniu podjęła objazd gospodarstw i folwarłów w Księstwie i sprawę reformy rolnej oraz stosunki służby folwarcznej do chlebobawców chciała wyzyskać dla swych celów politycznych, doznała zupełnego rozczarowania. Zarówno gospodarze jak pracownicy rolni oświadczyli swe pełne zadowolenie z istniejącego stanu rzeczy. Chłopi oświadczyli: niema potrzeby rozdzielania naszych gospodarstw, gdyż jednemu z synów zostawimy zagrodę w całości, a drugi będzie miał możność nabycia ziemi przy pomocy banku parcelacyjnego. Robotnicy zaś wiejscy orzekli, że z mieszkań, płacy i rocznych wymiarów żywności i ziemi są zadowoleni, a gdy w miejsce niemieckiej dostaną polską szkołę dzisiejszy ich zakres życzeń będzie wypełniony.

Z 42 posłów poznańskich 11 już poprzednio zasiadało w sejmie na podstawie ulegalizowanych mandatów z wyborów do parlamentu wgl. sejmu w Berlinie. Obecnie wrócili oni jako posłowie z dn. 1 czerwca rb. Zwolennicy Związku L. N. weszli bez zastrzeżeń do frakcji, natomiast 17 posłów poznańskich z Nar. Związku Robotniczego tworzą na razie grupę odrębną, która dopiero po zjeździe, mającym odbyć się w czasie Zielonych Świątek z istniejącą już frakcją narodowych robotników w sejmie, ułoży ma wspólny program postępowania.

Przyjęcie jakie zgotował sejm posłom poznańskim, którzy po tak długiej niewoli myśli narodowej po raz pierwszy stali się wyrazem łączności dzielnicowej, było bardzo chłodne. Ze po zajściach, jakie wywołał niefortunny występ p. Moraczewskiego w Poznaniu, wrogo patrzano na nich skrajna lewica dziwić się nie można: że wstrzemięźliwie witała prawica nowych sprzymierzeńców, jest zrozumiałe ze względów taktycznych; ale czemu centrum chłopskie tak umiarkowanie reagowało na przybycie przedstawicieli ludu z Poznańskiego trudno tłumaczyć wyłącznie interesem stanowym i odmiennym stanowiskiem poznańczyków w sprawie radykalnej reformy rolnej. A jednak trudno znaleźć inny argument.

A przecież dla wtajemniczonych w tajniki ustroju politycznego w W. Ka. Poznańskiem nie ulega żadnej wątpliwości, że nastąpiło tam może najsilniejszą przesunięciem w kierunku demokratycznym. Jeno że ta przemiana odbyła się spokojnie i na podłożu realnym, podczas gdy w innych częściach Rzeczypospolitej więcej znaczy interes stanowy, uczucie, partja. Poznańczycy gorąco zapatrują się jedynie na rozprawę ostateczną z Niemcami. Mobilizacja dała wyniki nadzwyczajne, niespodziewane, przekraczające wszelkie przewidywania statystyczne. W całym Księstwie działa tak zwana straż ludowa, która obejmuje wszystkich mężczyzn, niezdolnych do szeregów wojennych, do lat 60. Tworzą się po wsłach partje karnych koszyńców...

Poznańczycy wierzą, że przyszłość musi do ostatecznej rozprawy krwiwej z Niemcami bez względu na to, czy traktat podpiszą czy nie, i że ta rozprawa zakończy się dla nas zwycięsko. A wobec tego zadania, w obliczu strasznego wroga, znikają wszelkie różnice partyjne i głos międzynarodówki jest tylko pustym dźwiękiem na obszarach Wielkopolski.

—z. 1.—

Wypadki  
w Krakowie.

Jeszcze w niedzielę na kilku odleglejszych ulicach motloch usiłował wznowić rabunek sklepów ale został rozpedzony, albowiem generalny dowódca Synon zarządził ostre pogotowie.

W niedzielę zaburzenia już się nie powtarzały, gdyż w mieście krążyły patrole szturmowe oraz kawalerja.

Jak obliczono: w ciągu dwóch dni zaburzeń porańcono 200 osób, w tej liczbie 20 hallerczyków.

Ograbiono 50 sklepów przeważnie żydowskich. Grabiono więc także i sklepy chrześcijańskie, co dowodzi, że zajścia krakowskie miały tylko podkład antyżydowski, naprawdę zaś były to tylko próby wywołania zaburzeń na większą skalę o charakterze już wprost bolszewickim.

Świadkowie zajść zapewniają, że do bicia i rabunku podburzali agitatorowie niemieccy, zapewne spartakowcy, oraz rosjanie, naturalnie agenci bolszewicy.

Ranny w sobotę oficer francuski zmarł w szpitalu wojskowym. Raniono także dwóch szeregowców francuskich.

## Dary dla Wilna.

Wczoraj przez Białystok przejechał pociąg nadzwyczajny wiozący dary Wielkopolan dla mieszkańców Wilna.

Dary te — ziemniaki, mąka i środki lecznicze — zebrała w Wielkopolsce Rada narodowa (nie Naczelna Rada Ludowa), która już od kilku miesięcy gromadzi ofiary na rzecz Lwowa i Wilna.

Pociąg składa się z 41 wagonów.

Prowadzi go p. Mieczysław Korzeniewski, sekretarz Rady Narodowej oraz eskorta, złożona z 30 żołnierzy poznańskiej obrony krajowej.

Pociąg wyruszył z Poznania jeszcze w sobotę i w poniedziałek dopiero dojechał do Warszawy, skąd wyruszył w dalszą drogę wczoraj zrana.

Hojne dary dla ubogiej ludności Wilna otrzyma do rozdawnictwa bezpłatnego wileńska Rada Opiekuńcza.

## Gen. Haller w Krakowie.

Raut na cześć Hallera w kasy nie wojskowej udał się wspólnie. Osób uczestniczących przeszło 1000.

## Informacje.

P. Wł. Skrzyński mianowany w kwietniu r. b. podsekretarzem stanu w ministerjum spraw zagranicznych, który brał dotąd udział w pracach delegacji polskiej na Kongres Pokojowy w Paryżu, przybył do Warszawy i objął urzędowanie.

Podsekretarz stanu dr. Wróblewski, który pełnił prowizorycznie powierzone mu przez prezydenta Paderewskiego funkcje wiceministra w ministerjum spraw zagranicznych, objął swoje poprzednie stanowisko dyrektora kancelarji w prezydjum rady ministrów.

Do komisji sejmowej, badającej zajścia w Pińsku, wszedł na miejsce N. Priluckiego, „posejsjonista”. Szpicer.

## Z Brześcia Litewskiego.

Od dziekana Brzeskiego ks. Antoniego Spogajły, który przybył wczoraj do Białegostoku, otrzymaliśmy garść wiadomości, które mi śpieszmy podzielić się z naszymi czytelnikami.

Zycie polityczne i społeczne w Brześciu Litewskim zaczyna ożywiać się. Na d. 15 b.m. zapowiedziany jest wielki wiec, na któ-

rym omawiana będzie sprawa — przyłączenia powiatu Brzeskiego do Polski. Na wiec przybędzie kilku posłów sejmowych.

Z Inicyjatywy Centralnego Komitetu Ziemi Brzeskiej, na czele którego stoi ks. dziekan Spogajło, otwarte zostało gimnazjum męskie i żeńskie. Dyrektorem gimnazjum jest p. Monkiewicz. W r. b. uruchomione zostaną 7 klas. Egzaminny wstępny do wszystkich klas rozpoczęły się d. 10 b.m. Bada zarządzane egzaminny również w połowie sierpnia. Jak dotychczas, odczuwa się brak nauczycieli, chociaż zarząd gimnazjum daje warunki dobre — takie, jakich żąda związek zawodowy nauczycieli szkół średnich w Warszawie.

Na razie w Brześciu brak inteligencji, lecz jest nadzieja, że wkrótce nastąpi zmiana na lepsze.

W czasie najbliższym ma powstać T-wo Dobroczyńców.

## Z powincji.

Kalinówka Kościelna pow.  
Białostocki.

Dnia 9 czerwca 1919 roku we wsi Kalinówce Kościelnej dokonano otwarcia i poświęcenia lokalu siedziby urzędu gminnego, pierwszego w oswoobodzonej Ojczyźnie po przeszło 120 latach niewoli, w obecności referenta gminnego p. Augusta Sołtysa, jako delegata starostwa powiatowego w Białymstoku oraz urzędników gminnych. Poświęcenia dokonał proboszcz parafji Kalinowskiej ksiądz Izidor Niedrozeński. Po przemówieniu księdza proboszcza oraz przedstawiciela Rządu Powiatowego nastąpiło uroczyste otwarcie samego lokalu. Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę”.

## Starosielce, pow. Białostocki.

Po kilkoletniej wojnie życie osady Starosielce powoli wraca już do normalnego stanu.

Przed wojną mieszkańcy, przeważnie rzemieślnicy cieszyli się dobrobytem, gdyż miejscowe warsztaty kolei nadwiślańskiej dawały pracę kilku tysiącom robotników. Lecz w czasie wyjazdu rosjan, większą część maszyn, lokomotyw, i wagonów wywieziono w głąb Rosji zaś budynki zniszczono. Wypadki te zmusiły większą część mieszkańców do opuszczenia rodzinnych progów i poszukiwania pracy w innych miastach Rosji, ci zaś, którzy nie życzyli sobie wyjechać, cierpieli

nie i nuda. Wiele już osób powróciło, ale wiele jeszcze błąka się gdzieś w Rosji.

Obecnie z objęciem władzy przez rząd polski warunki mieszkaniowe osady Starostelskiej zaczęły polepszać się znacznie.

Z polepszeniem warunków bytu zaczęło się budzić życie umysłowe.

Na początku maja r. b. założone zostało Koło Młodzieży, celem którego jest szerzenie oświaty wśród miejscowej młodzieży.

W dniu 22 maja r. b. zwołano ogólne zebranie członków koła, i po dłuższej dyskusji do zarządu wybrane zostały następujące osoby: na prezesa koła p. A. Struk, na sekretarza p. J. Krasiejko, na skarbnika p. Janina Sienkiewiczówna.

Obecnie koło liczy 23 członków pięć obojga.

Na drugi dzień Zielonych Świąt (t. j. 9 czerwca r. b. w budynku kolejowym b. szkoły Rosyjskiej, Koło urządziło wieczór, dochód z którego przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe.

Na wieczór przybyło moc gości z Białegostoku, z Choroszcy i Łap. Budynek nie mógł zmieścić wszystkich gości.

P.p. A. Struk, J. Krasiejko, J. Sienkiewiczówna i Leokadja Janicka odegrali jednoaktówkę „Pogodzeni”. Następnie wypowiedziano dialog „Co było i co będzie”, oraz monolog „Przygody Jana”.

Wypowiedział sam autor p. W. Kosniński, oraz p. K. Struk.

„Chryzantemę” odśpiewali brat z siostrą p.p. Święccy, zaś „Za Nłemen” p. Janina Sienkiewiczówna i p. Święcki.

Przygrywała orkiestra z Łap. pod batutą p. Antoniego Bartnickiego.

Po przedstawieniu rozpoczęły się tańce, które trwały aż do samego rana.

T. Szredziński

### Straszny wypadek.

W dniu 8 b. m. w m. Rożanym Stoku, miało się odbyć uroczyste poświęcenie kościoła niegdyś zabranego przez Rosjan i przerobionego na cerkiew prawosławna.

W przeddzień poświęcenia do Rożanego Stoku zaczęły nadciągać tłumy pobożnych z okolicznych wsi i miasteczek.

Patnicy rozlokowali się na nocleg w gmachu obok kościoła w celach które były zamieszkiwane niegdyś przez zakonników.

W nocy, gdy lud pogrążony był we śnie, ktoś podpalił słomę na parterze w celu wywołania popłochu. Udało mu się to znakomicie. Obudzony ludzie rzucili się tłumnie do drzwi. Drzwi mimo wysiłków nie udało się otworzyć i wtedy niektórzy zaczęli wyskakiwać z 2-go piętra przez okno. Parę osób zabiło się na śmierć, kilka zaś połamało ręce i nogi.

### „Hajda trojka!”

Białystok nie może się pozbyć dawnych wspomnień. Są one dla narodu polskiego bardzo przykre często wstrętne, przywodzą bowiem na pamięć czasy rusyfikacji, przesładowań języka i religii przodków naszych, czasy zsyłania na Sybir, więzienia najlepszych Polaków.

A przecież nie brak widocznie i takich, którzy dawno czasy lubią przypominać sobie.

To ci, którzy zachowali w pamięci hulanki rosyjskich przynowników za „wziatki”, którzy nie mogą zapomnieć dumek rosyjskich, ani cygańskich pieśni.

Dowodem tego, że w restauracjach nawet pierwszorzędnych muzykanów — prawda że nie Polacy — z dziwnym upodobaniem wygrywają melodie rosyjskie.

„Hajda trojka” grał w tych dniach tercet, a melodię ulubioną przez tych, którzy Rosję zgubili, słuchali i dobrze polacy — naturalnie ze wstrętem — i ci, przy szampanie szukają zapomnienia, przebytych trudów, świsu kuli mimo uszu, jęku rantonych towarzyszy...

„Hajda trojka” — grała kapela a następnie cygańskie pieśni.

I naprzód czekałem na mazury i polki, na potpourri z oper polskich na ulubione w całej Polsce piosenki ułańskie.

Zamiast melodii narodowych, które ducha polskiego podnoszą, które mile pieczą ucho Polaka, kapela niepolacka wygrywała w Białymstoku rosyjskie pieśni, ulubione przez tych, którzy przy szampanie i w towarzystwie kobiet wesółych — tracili czas i pieniądze, nie bacząc na to, że w Rosji źle się dzieje.

Oni śpiewali „Hajda trojka” a bolszewizm pełzał po zaułkach, a Leniny i Troccy werbowali zwolenników, aby lubowników pieśni cygańskich wystrzelać i wytepić.

Precz ze z temi melodjami, które Polakowi zatrąwały życie! Grajkowie białostoccy na polskiej ziemi wygrywają melodie polskie a przy nich francuskie, włoskie i inne, napisane przez kompozytorów narodów, z Polską sprzyjałnionych.

Z „Hajda trojka”, z cygańskimi pieśniami” precz!

B. P.

## Z miasta.

### Uniwersytet ludowy.

Szczupła tylko garstka osób wie, jak doniosłe znaczenie dla Białegostoku ma dzień 15-go maja, w dniu tym bowiem dzięki staraniom i zabiegom Inspektora Szkolnego p. Wład. Tarty-Mazińskiego uruchomiono Uniwersytet ludowy. Mroki zalegające niebó podłaskie rozdarte zostały, pierzchając bezpowrotnie i jasne promienie słońca wolności spłynęły na miasto, dając ludziom spragnionym wiedzy możność czerpania jej w sposób najprzystępniejszy.

To też na pierwszą wieść o otwarciu Uniwersytetu ludowego wiele osób pośpieszyło do zapisu by wykształcić się przedewszystkiem w języku polskim i poznać historję ojczystego kraju. Obecnie jest 200 słuchaczy i słuchaczek, podzielonych na trzy grupy. Wykładany jest język polski i literatura, historia Polski, krajoznawstwo i arytmetyka — wkrótce mają być wprowadzone i inne przedmioty. Naukę prowadzą pp. Irena Szwarcowa, Marja Kościanka, Marja Szwarcówna, M. Mostosko, Z. Krasowski, J. Olech i Malewski.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt, staraniem słuchaczy Uniwersytetu odprawiona została o godz. 9 zrana uroczysta Maza św. przed ołtarzem Najświętszej Panny Częstochowskiej. Orkiestra Milicji ludowej odegrała kilka utworów kościelnych i Hymn narodowy. Obecnie było i ciałem nauczycielskie z p. Tarta na czele. Szczęść Boże w tej podnioślej pracy!

### Towarzystwo rolnicze.

Nareszcie i ziemia Białostocka zdobyła się na polskie Towarzystwo rolnicze mające takie same cele, jak dziesiąt Towarzystw takich istniejących w byłej Kongresówce.

Oto wczoraj w południe w czytelnym restauracji w hotelu Ritz zgromadziło się 26 właścicieli większej i średniej własności rolnej z naszej dzielnicy.

Po krótkich obradach odbytych pod przewodnictwem p. Bzury, postanowiono zawiązać Towarzystwo rolnicze na zasadzie ustaw, obowiązujących we wspomnianych Towarzystwach.

Do zarządu wybrano:

Na prezesa p. M. Bzurę, administratora Dojlid, na naczelnego zastępcę p. W. Malinowskiego z Białegostoczku, na drugiego p. J. Karpowicza młodszego z Józefowa, na sekretarza W. Dziubińskiego z Widzik i na skarbnika p. M. Dederkę z Królowego Mostu.

Uchwalono prosić wszystkich właścicieli majątków większych i średnich w naszej ziemi do zapisywania się do Towarzystwa, które wówczas tylko może rozwinąć działalność owocną, gdy będzie silnem, a więc gdy zgromadzi liczne grono członków.

Zapisy nowych członków przyjmują oraz informacji udzielają pp. Dederko, i Woźniacki (referent rolny).

Składkę miesięczną ustanowiono: dla posiadających przeszło 1000 dzies. 10. m., dla posiadających przeszło 400 dzies. 5 mk., dla właścicieli mniejszych obszarów 2 mk.

Następne zgromadzenie ogólne odbędzie się w Centrali (hotel Ritz) w dniu 6 lipca o godzinie 2 po poł.

### O dzieci.

Jeden z naszych czytelników pisze do nas:

„W niedzielę wieczorem przed ogrodem miejskim byłem świadkiem bardzo przykrych scen: zgrają 8—10 letnich chłopców dokuczali i znęcała się nad zldioctwem Izraelita; pomijam kwestję czy w ludnem mieście takie osoby winne pozostawać pod opieką rady dobroczynności społecznej lub gminy wyznaniowej, lecz czy niezbędnem jest, aby towarzystwa opieki nad dziećmi pozwalały na tak jawne rozwijanie się złych instynktów u dzieci.

### Ś. p. Jan Dąbrowski.

Onegdaj w Warszawie zmarł ś. p. Jan Dąbrowski, b. dyrektor Banku Handlowego, a następnie dyrektor Banku rosyjsko-francuskiego w naszym mieście. Zmarły cieszył się poważaniem i sympatią w szerokich kołach.

### Związek urzędników.

W Białymstoku ma być wkrótce utworzony związek — urzędni-

ków państwowych, na wzór istniejącego w Krakowie. Ma on cele pouczania wzajemnego, utwierdzenia życia towarzyskiego, prowadzenie wspólnej a taniej kuchni i t. d.

### Zebranie P. K. O. S.

Polski Komitet Opieki Społecznej (Pań Opiekunek) prosi swych członków o przybycie dzisiaj 12 czerwca o g. 6 po poł. do Centrali na walne zgromadzenie. Wobec nader ważnych spraw Komitet prosi o jaknajliczniejsze stawienie się także członków i innych instytucji opiekujących się niedzą wyjątkową — Komitetu Żywnościowo-Zapomogowego, Związków Zawodowych i t. d.

### Magistrat bez dachu.

W tych dniach magistrat zmuszony będzie opuścić gmach b. banku państwa, w którym zostanie umieszczony oddział Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

### Znaleziona broń.

Wczoraj w miejskim ustępie na Rybnym Rynku policja komunalna III okręgu znalazła 2 złamane karabiny ręczne niemieckie. Karabiny odesłano do policji kryminalnej.

### Osobiste.

Ks. dziekan Chałęcki wyjechał do Wilna, skąd powróci zapewne w sobotę.

### Uroczystość szkolna.

Wczoraj w miejscowym gimnazjum realnem odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego. O godz. 9-ej ucząca się młodzież z gimnazjum męskiego i żeńskiego wyruszyła do kościoła, gdzie odprawiona została msza św. i wygłoszona nauka.

Następnie w szkole młodzież i zebrani licznie rodzice wysłuchali wyników pracy czterocznej uczniów. Odbył się pochód, poczem otwarto wystawę prac uczniów i uczenie wszystkich klas od I do VII włącznie. Wystawiono robótki z gliny i prace z działu robót kobiecych: szydełkowe, aplikacyjne, haft i t. p.

Rysunki — studje naturalistyczne akwarelą i pastelami. Mapy i rysunki techniczne.

### Zabawa taneczna.

W niedzielę ubiegłą w kasynie oficerskim odbyła się zabawa taneczna. Gości przybyło sporo. Nastrój panował niewymuszony. Jedynym zgrzytem — było wystąpienie śpiewaka-żyda, który śpiewał pieśni w języku rosyjskim. Organizatorowie zabawy wychodzili widocznie z założenia, że sztuka jest międzynarodową, winni byli jednak pamiętać, że zbyt przykre wspomnienia pozostawił tu u nas język rosyjski, byśmy odczuwali przyjemność słuchania pieśni rosyjskich na zabawach polskich.

### Ciastka.

Jak wiadomo, przed paru tygodniami odnośne władze wydały zakaz wypiekania ciastek w Białymstoku. Zakaz ten nie został zniesiony dotychczas, dziwnem jest wobec tego, że na zabawie tanecznej w kasynie oficerskim d. 8-VI 19 r. były sprzedawane ciastka.

**W noc lipcową.**  
W poniedziałek 8 b. m. „Pałac” wystawił w teatrze „Palace” sztukę Garczyńskiego „W noc lipcową”.

Sztuka ta bardzo starannie wyreżyserowana przez p. Z. Rożyckiego odegrana była bez zarzutu, jedynie sceny szlorskie trochę za mało miały w sobie życia. P. Szymulski w roli pięknej Jagny była niezrównana—mieliśmy na scenie prawdziwą żywą i piękną Jagnę.

Dobrze odegrał swoją trudną a najwzięciwszą rolę p. Rożycki. Prawdziwym rządcą starej daty był p. J. Knaup. Miłym kochankiem platonicznym Jagny był Niemowia—K. Kołpak. Bawił niezmiernie publiczność kowal—H. Kamiński. Inni dotrzymywali placu.

Na miejscu będzie uwaga skierowana do publiczności, która na przedstawieniu poniedziałkowym wykazała swoim zachowaniem się bardzo niski stan kultury umysłowej i ogromnie małe zrozumienie sztuki.

**Słuszna uwaga.**

Od p. B. K. otrzymujemy uwagę następującą.

Właściwe władze powinny zarządzić, aby nieczystości wywożono w nocy a nie w dzień, a zwłaszcza w porze, kiedy mieszkańcy wychodzą z domów, aby zaczerpnąć świeżego powietrza.

**Tłuszcz bez kartek.**

Kooperatywy „Zjednoczenie”, „Stowarzyszenie Spożywcze”, „Komitet Żywnościowo-Zapomogowy” oraz „Związek budowlany” otrzymały pewną ilość tłuszczu, płatków owsianych i mąki gryczanej. Produkty te sprzedawane są wszystkim życzącym po cenie kartkowej.

**Kradzieże.**

D. 10 b. m. przy ul. Nowoszosowej 30, niewykryci sprawcy skradli z mieszkania Jerzego Kłoziołka garderoby na sumę 5550 marek.

Z mieszkania Jana Wicka (Drewniana 24) nieznanymi sprawcami skradli różnych rzeczy na sumę kilkaset marek.

O kradzież posądzony jest znany złodziej Jan Łukaszewicz ze wsi Kamionki obecnie osadzony w więzieniu za świętokradztwo popełnione w Zabłudowie.

Dnia 8 b. m. z garbarni Chaćkiela Bekiera w Zabłudowie niewykryci sprawcy skradli 41 szt. skór koni i 14 wołowych wartości 10,000 mk. Dotychczas sprawców nie ujęto.

**List do redakcji.**

Otrzymałamy następujący list, charakteryzujący te środki agitacyjne, do których uciekają się przeciwnicy listy narodowej № 5. Podajemy bez komentarzy i zmian.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym mamy zaszczyt uprzejmie prosić o łaskawe umieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma co następuje:

W niedzielę dn. 8 czerwca r. b. w kościele parafialnym w Dobrynie ks. Antoni Świl podczas nabożeństwa wygłosił mowę, w której między innemi powiedział, że jakoby w Białymstoku istnieć miało takie biuro agitacyjne wyborcze, które wydaje po pięć funtów cukru i pięć marek gotówki temu, kto się zapisuje do tego biura i zobowiąże się głosować na listę № 5. W imię prawdy zwracamy się za pośrednictwem „Dziennika Białostockiego” do ks. Antoniego Świla z zapytaniem, gdzie rzekome biuro się znajduje, gdyż my, włościanie, widząc tyle nędzy wśród tego ludu pracującego, nie pozwolimy nigdy, przynigdy, aby w naszej wolnej Polsce miały być takie judaszowe kasy.

Dziękując z góry za wydrukowanie, kreśliśmy się z głębokim szacunkiem

Włościanie parafji Dobryniewskiej.

Dobryniewo dnia 9 czerwca 1919 roku.

Następuje kilkanaście podpisów.

—z—

Wczoraj wieczorem komunikacja telefoniczna z Warszawą była przerwana.

Uszkodzone były także przewodniki telegraficzne.

Z tej przyczyny nie otrzymaliśmy wczoraj telegramów Polskiej Agencji telegraficznej (PAT).

W ciągu miesiąca zdarza się to już po raz trzeci.

Lekarz - dentysta  
**P. P. CICHONSKI**  
Pałacowa 2.  
Choroby zębów, dziąseł, sztuczne zęby.  
Przyjmuje w godz. 10—2  
i 4—7.

**Od Administracji.**

Szanownym odbiorcom „Dziennika”, zalegającym w opłacie prenumeraty oraz prenumeratorom miesięcznym przypominamy, że czas już wnosić przedpłatę za czerwiec r. b.

Czytajcie i popierajcie  
**DZIENNIK BIAŁOSTOCKI**

Niezależne pismo polskie, poświęcone zagadnieniom politycznym, społecznym i literackim.

**DZIENNIK BIAŁOSTOCKI** przynosi największe, bezpośrednie wiadomości telegraficzne i telefoniczne z kraju i zagranicy.

**DZIENNIK BIAŁOSTOCKI**, dzięki licznemu gronu współpracowników miejscowych oraz stołecznych, podaje czytelnikowi materiał literalny, obfity i interesujący.

**DZIENNIK BIAŁOSTOCKI** odzwierciedlając wszechstronnie całokształt życia miasta i prowincji, omawia wyczerpująco wszelkie zagadnienia dziedziny politycznej, społecznej i kulturalnej.

**Ważne dla Kresów i prowincji.**

Wszelkie zamówienia na artykuły pierwszej potrzeby wraz z pozwoleniami, na wywóz i asekuracją w drodze etc. załatwia tanto, szybko i dokładnie

**Dom Handlowy I. OTFFINOWSKI.**  
Warszawa, Al. Jerozolimskie 59, tel. 234—51  
obok dworca Wiedeńskiego.

**Sklep perfumeryjny**  
wraz z zakładem „MANICURE” oraz  
**SALONEM FRYZJERSKIM DLA DAM**

SPRZEDAJE SIĘ  
253 Wiadomość: Wasilkówka 20.

**ROZKŁAD JAZDY**

Od 31 maja 1919 roku.

**Przychodzą do Białegostoku.**

**Z Warszawy:**  
osobowy 3 m. 15 w nocy.  
miesz. 6. — rano.  
osobowy 3 m. 10 p.p.  
osobowy 10 m. 15. w.

**Z Grodna:**  
miesz. 5 m. 50 rano.  
miesz. 7 m. 50 p.p.

**Z Grajewa:**  
miesz. 7 m. 40 p.p.  
**Z Baranowicz:**  
miesz. 9 m. 20 w.

**Z Wilna—Lidy—Wolkowskiego:**  
pośp. 6 m. 40 p.p.

**Z Czeremchy:**  
miesz. 8 m. — w.

**Odchodzą.**

**Do Warszawy:**  
miesz. 12 m. 40 noc (petersb.)  
osob. 8 rano (wied.)  
osob. 3 m. 45 p.p. (wied.)  
osob. 7 m. 10 p.p. (wied.)

**Do Grodna:**  
miesz. 7 m. 50 rano.  
miesz. 11 w.

**Do Grajewa:**  
miesz. 7 rano.

**Do Baranowicz:**  
miesz. 11 m. 30 w.

**Do Wolkowskiego—Lidy—Wilna:**  
pośp. 4 rano.

**Do Czeremchy:**  
miesz. 7. 30 rano.